Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

PT. Biblioteka Jagiell
Kraków

GŁOS PODHALA
TYGODNIK

Nr. 33. Nowy Sącz, dnia 19 sierpnia 1939. Rok XI.

Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-tej do 7-mej wieczorem. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji: od 8—11 przedpoł. i od 4—5 popołudniu. Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090. Adr.: Konarskiego 3. Tel. nr 75.

Precz z wrogą propagandą.

W roku 1920, kiedy bolszewicy zbliżali się do stolicy, było wielu takich, którzy już „machnęli ręką" na wszelkie przeciwstawianie się tak bardzo silnemu wrogowi i kładąc głowy na pieniek czekali, kiedy im je utną. Sprytni zaś i bogaci poprostu zwiali. I cóż się potem okazało? Otóż, że ówczesny wróg nie był ani taki silny, ani my tacy słabi — i zwyciężyliśmy. A co się to można było nasłuchać różnych narzekań, że Polska ginie i że już nic Jej nie uratuje — więc najlepiej było poddać się (jak Czechy).

Dzisiaj sytuacja jest całkiem inna i o całe niebo pomyślniejsza. Mamy bowiem poza sobą prawie 20-letni dorobek. (Od wojny bolszew.-polskiej). Posiadamy jedną z najlepszych armii w świecie i co najważniejsze — jesteśmy skonsolidowani, bo tam gdzie miłość Ojczyzny i Obrona Jej granic tam niema ani partii, ani różnicy zdań.

Jednak i tak można się spotkać z defetyzmem, ględzeniem i głupią plotką. Posłuchajmy: „Czy wie pani, że 15-go wybuchnie wojna?... O północy!... — Co pani mówi?... już? — Tak, tak moja pani, mówiła mi o tym jedna bardzo poważna osoba. — Boże! Boże! a ja myślałam, że może...".

„Słyszał pan, co się stało w Warszawie? Nie? Opowiadał mi jeden, co stamtąd wrócił, że... (i szeptem coś mu tam do ucha kładzie)... — Ach! — To niemożliwe! — Pewne, proszę, pewne — przecież o tym wszyscy mówią... — Ktoby to powiedział... i to w takiej chwili...".

„Pan wyjeżdża? Radzę panu nie ruszać się nigdzie z domu, bo za parę dni będzie gorąco. Już ja wiem, że...".

„Proszę pana, przecież my nie wytrzymamy takiego stanu dłużej. Zobaczy pan, że się to źle skończy. Myśli pan, że Anglicy? — E! panie, ktoby tam im wierzył, wiadomo — żydy".

„Moja pani, co oni znowu wyprawiają! Po dwa złote od ubikacji — i na co to? Przecież te dwa złote i tak nam nie pomogą"... I t. p. i t. p. A słyszy się rozmowy bardziej charakterystyczne, których tu jednak nie podaję, ze względu na cenzurę. Całe szczęście, że podobnych rozmów nie jest jeszcze tak wiele.

Przecież to jest robota wroga! Ludzie! — czy nie domyślacie się tego? Załatwiajcie się z takiemi, którzy wam bredniе „kładą do ucha" — po polsku! Albo plućcie! i odwróćcie się na pięcie! Czy nie widzicie, co się dookoła was dzieje? Życie płynie normalnie, wszystkiego jest wbród i jeść jest co. Bogu dzięki. Nasza armia jest taką, że nawet w najśmielszych swoich marzeniach nie przypuszczamy, jak jest przygotowaną. Duch Narodu tak znakomity, jak to już dawno w historii naszej tak nie było.

Gdy tymczasem u Niemca już od lat ogranicza się racje żywnościowe, panuje tam system „jednogarnkowy", bez kartek nie można dostać ani żywności, ani materiałów odzieżowych. Rządy III. Rzeszy, to terror. Cały kraj zasiany obozami koncentracyjnymi. Antypropaganda wewnętrzna działa na szkodę dzisiejszego reżimu. Niemcy-Auslandery występują coraz częściej i coraz śmielej przeciwko swojej macierzy. Brak surowców doprowadza do tego, że np. takie tanki niemieckie przebijają z łatwością nasza zwykła kula karabinowa.

We Włoszech także nie lepiej, (o ile nie gorzej) — i cały świat wie o tym, że książe Humbert i Mussolini to wrogowie, że armia jest za ks. Humbertem, a faszyści za Mussolinim (czy 100°/₀?). A narody podbite? Abissyńczycy i Albańczycy — Austriacy, Czesi, Słowacy i Litwini — nawet potulne Tyrolczyki, gruszek nie zasypiają i kiedyś, przy sposobności, dadzą się dobrze we znaki swoim dzisiejszym „dobroczyńcom".

A u nas — przeciwnie. Zyskujemy z każdym dniem coraz to więcej przyjaciół w świecie. Z wroga Litwina czy Czechosłowaka mamy obecnie sympatyka i to nie takiego, urobionego politycznie, ale takiego, którego bieda nauczyła rozumu i przyjaźni. Mamy za sobą Anglików, Francuzów, Amerykanów, Rumunów, Turków, a nawet Rosjan. Neutralni także przeważnie po naszej stronie. Nawet Wło-

chom nie wypada jakoś tak wprost oświadczyć się przeciw Polsce.

Czyż wobec takiej sytuacji mamy jeszcze ględzić? Głowa do góry! bo sprawa nasza dobrze stoi! I wygramy — z wojną czy bez wojny — ale wygramy!

Dodam jeszcze więcej. Gdybyśmy się ostali sami przeciw naszemu wrogowi to i tak musielibyśmy zwyciężyć! Niemiec — bowiem z Polakiem — jeszcze nigdy wojny nie wygrał... i nie wygra!".

W. Z. S.

Nowy Sącz pamięci Czynu „Legionowego".

Uroczystości XXV lecia Czynu Legionowego, ze względu na zjazd Krakowski, zostały w Nowym Sączu przeniesione na dzień 14 i 15 sierpnia, łącząc równocześnie uczczenie 19 rocznicy bitwy pod Warszawą. Dawno już nie widzieliśmy tak gorąco i poważnie, a przede wszystkim manifestacyjnie urządzonego obchodu, a tłumy uczestników i ogromne rzesze mieszkańców, biorących żywy udział w manifestacjach i obchodzie, świadczyły o niezmiennej woli i sile naszego miasta, które podobnie jak przed 25 i 19 laty zdobyło się na pochwały godny najwyższy wysiłek Czynu — tak i dziś gotowe jest dać ze siebie wszystko, czego wymaga nie tylko obowiązek, ale honor i sława naszego największego podhalańskiego grodu.

Uczciliśmy tych z przed 25 lat, którzy na zew Komendanta poszli wykuwać przyszłe granice naszej Niepodległości, uczciliśmy tych z przed 19 lat, którzyby w chwili zagrożenia tych świeżą krwią zdobytych granic poszli ich bronić, uczciliśmy i tych, co polegli i tych co żyją — a także i tych, co z Ich posiewu wzrośli: dzisiejszych karnych, zorganizowanych, zdyscyplinowanych żołnierzy naszych, naszą młódź, nasze szeregi zwartych organizacyj! Obchód 14 sierpnia w Nowym Sączu był naprawdę imponujący.

14 bm. wieczorem, na historycznym dziedzińcu Zamku Królewskiego odbył się apel poległych, odtworzony głęboko wzruszająco i nadzwyczaj poważnie. Na tle starej baszty kowalskiej i murów obronnych ustawił się oddział miejscowego wojska, kompania łegionistów i Peowiaków, oddział Sokoła, harcerze, harcerki, rezerwiści i tp. Stanęły szpalerem sztandary: Legionistów, Inwalidów, Ochotników, Peowiaków, Harcerzy i td. Stanął i czerwony sztandar miejscowej P.P. S. w asyście dużej delegacji, ubranej częściowo w czapki legionistów. XXV lecie, więc wszyscy — poza niestety sztandarem — — — — A przecież zasłużyły się jednako i Drużyny Bartoszowe.

Cudownie rozbłyskają reflelektory! Zamek Królewski w oświetleniu, przybrany przepięknie dekoracyjnie prosi wprost o jakieś przyszłe misterium Morstina czy Jana z Czarnolasu. Łobok wizja bitwy, grają maszynki, armaty, karabiny — wylatują polowe rakiety. A w chwilę po tym apel! 80-ciu! Polegli na polu chwały! Marsz Beethovena i apel wieczorny na trąbce, apel urwany... apel do snu... do wiecznego snu... Po tym Anioł Pański — Wieczne Odpoczywanie i Wszystkie nasze dzienne sprawy, odmawiane i śpiewane przez wszystkich! Wrażenie wstrząsające — zaciśnięte usta — gorąca modlitwa — łzy w oczach!

Wam to niezapomniani bohaterzy!

15 bm. rano na rynku, rozpoczęła uroczystość Msza polowa, odprawiona przez Ks. Kapelana mjr. Steca. U stóp ołtarza zasiedli reprezentanci władz z ppułk. Bezekiem, wicestarostą mgrem Dobrowolskim, wiceprezydentem miasta mgrem Krupą i prez. S. O. drem Garbusińskim na czele. Rynek zajęło wojsko miejscowe, korpus oficerski zwarte oddziały P. W., stowarzyszenia i tłumnie zebrana publiczność. Płomienne kazanie wygłosił Ks. prałat Cierniak a po Mszy Św. przemówił do zebranych kpt. Jeleń z balkonu ratusza; świetne to przemówienie zakończyły okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, Jej Włodarzy oraz hymn narodowy.

O godz. 10·30 na Zamku Królewskim w obecności wojska, kompanii legionistów, oddziałów organizacji i tp. odbyło się poświęcenie pamiątkowej tablicy, poświęconej pamięci poległych legionistów nowosądeckich. Po pięknej, historycznej mowie prez. O. Z. N. Cyły i poświęceniu tablicy przez Ks. prał. Cierniaka odsłonił tablicę inż. Cyło, oddając ją w opiekę miastu.

Teraz nastąpiła defilada, jakiej dawno już nie widzieliśmy! Świetnie prezentujące się oddziały wojskowe i karne szeregi P. W. Przed zast. dow. pułku Bezekiem, w asystencji wicestarosty Dobrowolskiego przechodzi pułk! Kwiaty padają na żołnierzy. Więc piechota, karabiny maszynowe, działa przeciwlotnicze i przeciwpancerne, artyleria. Naprawdę najwspanialej defilują kolarze i kompania teletechniczna. Kwiaty, oklaski, okrzyki i miłość — serce dla kochanej naszej Armii.

A po tym: orkiestra kolejarzy. Szereg zasłużonych sztandarów. Prowadzi w mundurze legionowym poseł i prezes Zw. Leg. Jan Łobodziński. Defilują legioniści w historycznych mundurach i czapkach, Peowiacy, Zw. Rezerwistów, Ochotników, Kom-

E. WESOŁOWSKI, ZAKOPANE.

W sprawie regionalnego budownictwa na Podhalu.

W okresie powojennym, powszechnie zaznaczył się przewrotem niemal w każdej gałęzi życia ludzkiego, na pierwszy plan wysuwają się poszukiwania nowych prądów w sztuce. Widzieliśmy takie usiłowania w poezji, malarstwie, rzeźbie, słyszeliśmy w muzyce, wreszcie widzimy je w architekturze.

O ile tamte poszukiwania nie doprowadziły do niczego i wyraziwszy się w cudacznych formach „futurystycznych" czy „kubistycznych" — skończyły swój opłakany żywot, o tyle ta ostatnia gałąź sztuki pozostaje jeszcze pod wpływem obecnego „ducha czasu" a to tym gorzej, że o ile z wytworami tamtych sztuk mogliśmy łatwo sobie poradzić wrzuciwszy je do pieca lub śmietnika, o tyle z wytworami architektury tego dokazać nie możemy i nowoczesne budowle w postaci „pudeł" czy „skrzyń" albo jak się wyraził sam twórca tego kierunku architekt Corbusier: „maszyn mieszkalnych", będą niestety szpeciły długo liczne ziemie.

Tego rodzaju obce prądy w architekturze już nieraz powiały swą zarazą i w naszym kraju i dziś wstydząc się tych „zabytków" zacieramy ich ślady. Dość wspomnieć „secesję wiedeńską". I tak samo jak dawniej dali się porwać temu prądowi nawet najpoważniejsi nasi architekci, tak i dziś temu „duchowi czasu" ulegają oni również, wnoszą do kraju obcą brzydotę kopiując zapalczywie te nieszczęsne „skrzynie czy maszyny" a pogardzając całym naszym bogactwem bezcennej wartości pierwiastków narodowych.

Pożałowania godną rzeczą jest naśladowanie obcej mody — o ileż jednak karygodniejszą jest szpecenie w ten sposób samego Podhala, gdzie właśnie mieści się ta skarbnica naszych wartości architektonicznych w sztuce ludowej, gdzie z tej skarbnicy wydobyto już pierwiastki narodowe i stworzono z nich prawdziwe dzieło, skończony styl zakopiański, który już nie jest jakąś lokalną zabawką ale stał się wyrazem sztuki ludowej całego Podhala a za której utrzymaniem i rozwojem wypowiedzieli się zgodnie najpoważniejsi nasi profesorowie-architekci. Rzecz ta stała się jeszcze czymś więcej — styl zakopiański wyszedł poza Podhale i rozszedł się niemal po całej Polsce, bo wniknął głęboko w serca ludzkie z umiłowania swojszczyzny i mimo wszystko żyje nie dając się stłumić obcym wpływom. Dość przytoczyć liczne dwory, wille, szkoły, schroniska górskie, kaplice itp. powstające ciągle w różnych stronach Polski.

Tych to wartości naszych, tego naszego dorobku narodowego winniśmy bronić do upadłego i nie dopuszczając obcej brzydoty, winniśmy go podnosić i rozwijać. Gdziekolwiek takie „skrzynie" bez dachu postawią, tam razić nas muszą swym wyglądem, jako pozostające w sprzeczności z naszym krajobrazem i klimatem. Śmiaćby się

! KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
powiatu nowosądeckiego w Nowym Sączu, ul. Szwedzka 8 (parter). Budynek Wydziału Powiatowego.

pania K. P. W., pluton P. P. W., Inwalidzi, oddział Sokoła, historyczna garstka Ligi Kobiet, harcerze, harcerki, pluton Z. S., cechy wreszcie straż pożarna. Prócz sztandaru z N. Sącza defiluje sztandar legionowy z N. Targu i inwalidzki z Krościenka. Wspaniałe wrażenie.

Po południu meta „Marszu szlakiem I brygady", o czym osobno — festyn i zabawa żołnierska w Ogrodzie Strzeleckim, gdzie rej wodzi pyszna nasza orkiestra wojskowa, wykonując szereg wesołych i charakterystycznych (kobzy — piszczałki) utworów wreszcie poważne zakończenie Akademią w domu im. Pierackiego.

Tu otwiera akademię poseł Łobodziński, kreśląc pięknie dzieje miasta w walce o Wolność, p. Greffnerowa daje wspomnienia, chór „Echo" wykonuje, jak zawsze wspaniale „Idziem do Ciebie" Lachmana, „Do Ojczyzny" Nowowiejskiego i naddatek — pod batutą swego mistrza — dyryg. M. Rzymka, orkiestra w. pod batutą kpm. kpt. Waltera gra wspaniale wiązankę pieśni legionowych. Kończy Teatr Robotniczy „Gałązką rozmarynu" Z. Nowakowskiego (4 akt) zaznaczając, że zawsze służy i służyć będzie polskiej idei niepodległościowej, obecnie mocarstwowej.

Zaznaczyć należy, że miasto było bogato udekorowane, podobnie jak i szereg sklepów. Udział jednak pewnego odłamu ludności był bardzo mały! No nic dziwnego — tak się... im „źle" dzieje w Polsce! Nic więc dziwnego że różne „sportowe" i „batowskie" buty sterczały w witrynach, miast dekoracji. Paszą swe brzuchy na polskiej klienteli i to im wystarcza.

ST. KLEMENSIEWICZ.

MGR FR. ĆWIKOWSKI.

Spłata długów rolniczych, objętych układami konwersyjnymi.

W 29 numerze Głosu Podhala pisałem już w jaki sposób nowa ustawa reguluje spłatę długów rolniczych, uporządkowanych orzeczeniami urzędów rozjemczych, ugodami lub z mocy samego prawa. Obecnie chcę omówić kwestię spłaty długów rolniczych, uporządkowanych drogą układów na Bank Akceptacyjny.

Sprawę tą reguluje Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 30 czerwca (D. U. R. P. Nr 58/39) o zmianie warunków spłaty długów rolniczych objętych układami konwersyjnymi itd.

W każdym układzie konwersyjnym określono termin płatności rat i ich wysokość. Wspomniane Rozporządzenie wprowadza więc zmiany przede wszystkim w terminach płatności i wysokości rat, których płatność już zapadła. Otóż zamiast rat, których płatność przypada na rok 1939 i 1940, a których wysokość była określona w układzie konwersyjnym, dłużnik ma płacić w tych dwu latach po 2 i 1/2 proc. kapitału objętego układem konwersyjnym, przy czym w roku 1939 te dwa i pół procent winny być zapłacone w terminie płatności raty jesiennej z układu konwersyjnego, a gdyby ten termin wypadł na 1 lipca lub sierpnia to przesuwa się go na pierwszego września. W roku 1940 te dwa i pół procent kapitału ma się płacić w dwu równych półrocznych ratach w terminach ustalonych w układzie konwersyjnym na rok 1940.

Ponieważ te dwa i pół procent kapitału stanowią mniej niż ustalone w układzie konwersyjnym raty płatne w roku 1939 i 1940, zatym różnicę jaka stąd powstanie ma dłużnik spłacić z ostatnimi czteroma półrocznymi ratami kapitałowymi ustalonymi w układzie konwersyjnym.

Jeżeli ktoś zalegał na dzień 1 stycznia 1939 z zapłatą rat kapitałowych, to może zaległość tą spłacić obecnie w trzech równych ratach w roku 1939 i 1940 t. j. jedna rata w 1939 a dwie raty w 1940 płatne wtedy, kiedy i owe dwa i pół procent kapitału z tym, że jeżeli jednej raty nie zapłaci w terminie pozbawia się przez to ulg jakie wyżej przedstawiono.

Gdy dłużnik przed dniem pierwszym lipca 1939 zapłacił pełną ratę przypadającą wedle układu konwersyjnego, kwotę przez niego wpłaconą zarachowuje się na wpłatę tych dwu i pół procent wedle tego na ile wystarczy.

Ulgi rozporządzenia o którym mowa dotyczą tylko tych dłużników, którzy w 1939 i 1940 płacą należytość gotówką a nie papierami wartościowymi.

Tak ustawa o spłacie długów, którą omówiłem poprzednio jak i omawiane dziś rozporządzenia przynoszą dalsze ulgi, pozwalające rolnikom w tym ciężkim czasie wywiązać się z zobowiązań.

■ ■ ■ ■

---

trzeba było, gdyby się widziało w Syrii, Palestynie, Persji czy Egipcie, gdzie nie ma śniegów ani częstych deszczów, domy ze stromymi dachami zakopiańskimi, tak też śmiać się winniśmy widząc u nas na Podhalu a zwłaszcza w samym Zakopanem domy bez dachów jako płaskie „pudła" czy też „skrzynie mieszkalne".

Do tej architektury, którą Bóg nadał tutejszej przyrodzie musi być dostosowaną architektura w budownictwie. Przyroda sama jest najlepszym wskaźnikiem jakich wymaga zabudowań w swoim otoczeniu.

Zmarły nie dawno Prof. śp. Jan Gwalbert Pawlikowski nieodżałowany, wielki myśliciel narodowy, wielbiciel gór i wszystkiego, co polskie, napisał:

»Tą świątynią, arcydziełem ręki Bożej, w którego budowie czy zachowaniu architekt ma wziąć udział są Tatry i ich podnóże Podhala. Tutaj partaczyć na swoją rękę nie wolno, bo plan ogólny, bo wzór, z którym się trzeba zharmonizować jest dany. Twórczość architektoniczna, w której chodzi o zharmonizowanie z duchem okolicy podlega pewnemu jakoby nakazowi etycznemu«.

Tymczasem w tym najpiękniejszym zakątku naszej ziemi widzi się niestety coraz więcej wciskającej się obcej brzydoty i mimo woli ciśnie się pytanie, kto jest winien zrywania świętych naszych związków z ziemią rodzinną i, co nas zmusza do porzucania naszych wartości narodowych w sztuce budowlanej, na czyją to i jaką korzyść mamy się wyrzekać naszego dorobku narodowego, kiedy na to miejsce nie otrzymujemy nic lepszego, ani równie dobrego?...

Ustawa budowlana wyraźnie mówi w art. 337 o dostosowywaniu budowli do krajobrazu, który jest więc winien, iż w dobie własnych rządów doczekaliśmy się, że ten najpiękniejszy klejnot naszej ziemi szpeci się bezkarnie fałszywą oprawą?...

Rażącym tego przykładem jest największe samo Zakopane. Właśnie tu, gdzie jest kolebka początku i rozwoju stylu zakopiańskiego powstają rażące płaskie „pudła" mieszkalne jak: „Farys", „Windsor", „Kaprys", „Igmar" i inne żydowskie „skrzynie" a nadto stacje kolejek i hotele w górach nie zharmonizowane z przyrodą lecz pozostające z nią w zupełnej sprzeczności, a przecież w r. 1919 na ankiecie ministerjalnej o potrzebach Zakopanego, delegat Ministerstwa Robót Publicznych inż. Roman Feliński wypowiedział w głębokim przekonaniu następujące zdanie:

»Plan regulacji Zakopanego winien względy utylitarne rozwiązać w sposób piękny i artystyczny, zadanie inż.-geometry i higienisty zespolić musi ręka architekty-artysty. W tym względzie Zakopane jako kolebka nowych rodzimych poczynań artystycznych zasługuje na najwyższą uwagę i troskę. Zakopane jako kolebka stylu zakopiańskiego, którego idea bezsprzecznie odrodziła współczesną myśl architektoniczną powinno zachować i w dalszym rozwoju lokalny charakter budownictwa, a odpowiednie zastrzeżenia powinna mieścić ustawa budowlana.

To samo dzieje się też i gdzie indziej. W Pieninach a zwłaszcza w Czorsztynie,

Maria Filipowiczówna-Piątkiewiczowa, Lwów

Moje wspomnienia.

Szary ranek sierpniowy — ledwo po świcie — dowiadujemy się, że pierwsza kompanja Strzelca wyjeżdża do Krakowa. — Prędko, prędko iść trzeba na dworzec, by ich pożegnać, bo mało kto wie o wymarszu.

Z bijącym sercem wkładam skautowy mundur. — Matka moja i ojciec zabierają wszystkie peleryny jakie są w domu — ja dźwigam z bratem olbrzymi kosz bułek i dzbanki z gorącą kawą.

Spiesznie dochodzimy do dworca.

W powietrzu drży błękitna mgła, przez którą przebija słońce,

Na dworcu pełno już naszych kochanych chłopaków, z radością witają głośno kosz i bułki, które błyskawicznie znikają.

Pan Dzięciołowski właściciel cukierni — rozdaje czekoladę i słodycze i zbiera podpisy — co chwila ścierając uparte łzy ze swego wielkiego nosa.

A my — w gardle dławi — a serca biją aż do bólu.

Pamiętam, choć byłam prawie dzieckiem i 25 lat już minęło,

Potem — gwizd i zbiórka do wagonów — pospieszne słowa pożegnania — tłumiony płacz pozostałych — i pełne zapału i otuchy słowa i uśmiechy chłopców z okien i drzwi wagonów.

Jeszcze trochę kwiatów, jeszcze ostatnie spieszne słowa — i taki ból — i taka jednak radość — że to prawda — prawda zmartwychwstała — nasze wojsko.

Pociąg rusza — w ostatnim wspomnieniu majaczeje mi blada poważna twarz Marjana Chodackiego, wówczas studenta 15-to letniego w oknie wagonu — i grube łzy ściekające z oczu mej matki i ojca — i własne bijące serce.

— — — — — — — — — — —

Pracowało się ciągle — bez wytchnienia — przy boku mej matki Marii Filipowiczowej i śp. Marii Raczyńskiej-Chodackiej — niestrudzonych, nierozłącznych w pracy dniami i nocami — zaczęłam swą służbę Ojczyźnie.

Małe skautki w szarych mundurkach byłyśmy wszędzie.

Więc na dworcu — gdzie był punkt opatrunkowy i herbaciarnia — w schronisku dla Legionistów — najpierw w Sokole, następnie w II p. kamienicy przy ul. Piotra Skargi. — I długie wieczory i noce spędzone u drużynowej skautek p. Marii Wusatowskiej-Bugajskiej przy szyciu bielizny i plecaków dla legionistów — Kiedyś po latach — jeden z legjonistów Witold Barbacki, opowiadał mi, ile wzruszenia i otuchy dodał mu medalik święty, wszyty w róg plecaka, który w jakiejś cięższej — chwili — w bitwie — znalazł. Za słabe jeszcze miałam wtedy ręce do szycia grubego płótna i skóry — więc drużynowa poleciła nam kilku najmłodszym wszywanie poświęconych medalików w nadziei, że może, gdy je ktoś odnajdzie znajdzie w nich otuchę — i tak się też stało.

Pamiętam postacie p. Chodackiej i mojej matki i tych innych pań, w białych fartuchach szpitalnych, ciągle czynnych, ciągle ze słowami słodyczy i pociechy. Przez dnie i noce — na dworcu — w szpitalach — w Schronisku.

Żyją pewno jeszcze legjoniści, wtedy ranni i chorzy, którzy tej opieki doświadczyli.

— — — — — — — — — — —

A potem przyszły bitwy — i wielu Sądeczan uciekło do Wiednia — i Czech i Węgier.

Zostaliśmy — przetrwało się chwile złe, ciężkie i głodne. I warto było — bo byliśmy świadkami wkroczenia Komendanta na czele I brygady do Sącza. Witaliśmy Ich gorącemi sercami. Rozrywaliśmy na kwatery.

A rannych leczyła dra Lazarewiczowa i kryła przed Moskalami. Kapitan Franciszek Sakowski pamięta to jeszcze, bo był jednym z tych tak ciężko rannych i w Sączu uratowanych.

Pamiętam dzień zimowy — wczesny mrok — śnieg prószył — i nagle na ulicy pokazał się konny oddział. Rodzice moi wybiegli na drogę — i usłyszałam krzyk ojca zmieszany ze szlochem matki.

„Dzieci — chodźcie — witajcie — to przecież nasi — nasi ułani".

Był to pluton Beliniaków — 20 kilku — i wszyscy byli u nas na kwaterze, na ul. św. Kingi.

Niezapomniane — cudne czasy — każdy dzień tych lat wyryty w sercu zostanie do śmierci i nic nie może zatrzeć tych wspomnień — i największa gorycz, że zostało się zapomnianym i pominiętym — nie zabije tamtych świetlanych cudnych uczuć i tej pracy ofiarnej, którą się tak chętnie, tak gorąco oddało — i zawsze póki sił starczy, odda się tej samej wielkiej Sprawie!

Odpowiedzi Redakcji.

Autorowi „Panie Kolego"! Proszę wierzyć, że w tym wypadku chodzi właśnie o zarzut przeciwko temu, kogo Pan chce bronić, a który nie okazuje najmniejszej woli współpracy. Spodziewamy się jednak, że rzecz się zmieni!

Dziękując najserdeczniej prosimy o dalszą współpracę.

WP. A. Trzyna, Iwonicz. Czekamy od 3 tygodni.

WP. Żaroffe. Prosimy o artykuł i zdjęcia.

WP. Prof. Szurmiak. Prosimy o dokładne sprawozdanie z przygotowań na „Zjazd Gór" w Zakopanem.

---

tam gdzie wszystko w tej przecudnej przyrodzie piętrzy się w górę, każda skała, każdy smrek, gdzie majestatycznie piętrzą się Trzy Korony a naprzeciw wyniosłe mury zamku Niedziecy, gdzie ostro i wysoko sterczą resztki drugiego zamku w Czorsztynie, tam w tym to otoczeniu powstała na Nadzamczu cała kolonia domów płaskich, jak na pustyni a poniżej w tymże samym charakterze pudełkowym pensjonat „Diana".

Do niedawna znajdował się w tej samej okolicy w Niedzicy na Dunajcu imponujący swą zabytkowością stary most drewniany z dachem. Był to może unikat mostu tego rodzaju w Polsce. Obecnie tego mostu już nie ma a na jego miejsce zbudowano najbanalniejszy płaski żelazobetonowy, bo nasi konserwatorzy nic nie uczynili, aby odbudowano ten zabytek takim samym, jakim był doskonale zharmonizowanym z przyrodą. Nasuwa się tu następujący przykład:

W roku 1908 w Szwajcarji na rzece Emmen w Budgorfie w kantonie Berno rząd usunął stary, zniszczony most i wykonał żelazobetonowy. Szwajcarzy oburzyli się tym do tego stopnia, że zmusili rząd do przebudowy tego mostu na taki, jakim był z dachem drewnianym.

Do niedawna najwyżej położona wieś letniskowa na Podhalu Bukowina utrzymała swój lokalny charakter w budownictwie lecz i tu na najwyższym jej nawet punkcie pojawiło się obce pudło mieszkalne bez dachu jako pensjonat „Warta". Bardzo nie wiele chyba potrzeba posiadać uczuć etycznych i zamiłowania piękna przyrody, aby w tak wysokogórskim położeniu i widoku tak wspaniałej panoramy Tatr, spokojnie i bez bólu nie dojrzeć potwornie rażącej sprzeczności tej budowy z jej otoczeniem.

Tego rodzaju odstraszającymi przykładami, w których psujemy piękno przyrody i tracimy własne oblicze nie zaimponujemy nikomu. Nasi najwięksi poeci wypowiedzieli zgodną myśl, że naród utracił twarz własną nie wart jest samodzielnego bytu państwowego, przestał on bowiem być sobą, do stołu ludów nie przynosi nic własnego, zasiada przy nim jak przybłęda w pożyczonej szacie.

Profesor architektury na politechnice w Paryżu Gustaw Umbdenstock w swym dziele o nowoczesnych prądach w architekturze powiedział:

»Kiedy przyszłość narodu wchodzi w grę — sztuka jakakolwiek była, nie ma prawa popadać w poddaństwo wyłączając się i opuszczając swój zasadniczy kierunek praw ludowych«.

Idźmy i my za tymi wskazaniami, nie wprowadzajmy na ziemie nasze a zwłaszcza na tak piękne Podhale obcej przydoty, niech „Związek Podhalan" i Two „Ochrony Przyrody" zajmą się tymi postulatami, abyśmy zawrócili z błędnej drogi póki jeszcze czas i sięgnąwszy do skarbnicy naszej nieocenionych wartości pierwiastków narodowych, tworzyli własną sztukę godną WOLNEGO NARODU.

ŁEMKOWSZCZYZNA

Łemko z Tylicza o obozach Legii Akademickiej.

Ponieważ czasopismo Głos Podhala dużo się interesuje Łemkami to też i ja chce coś trochę napisać co u nas Łemków się dzieje dobrego i złego; ale będę mówił o dobrych rzeczach. Już mam parędziesiąt lat i dużo wiem i teraz patrzę na nowe rzeczy, a to jak to dobrze mieć swój kraj tj. ojczyznę, bo gdyby człowiek był w innym kraju obcego narodu, to gdzieby ta ktoś obcy interesował się Łemkami, o których nikt nie wiedział — a nawet nasi ukochani ukraińcy, co nas ukraińcami robią też nie znali.

Teraz do Tylicza przybył obóz Legii Akademickiej i słyszałem, że i we Florynce jest obóz, bo pono z Tylicza obóz Legii Akademickiej poszedł do Florynki i chcę tu podzielić się z Panem Redaktorem, jak ja rozumiem obóz Legii Akademickiej.

Panowie z Legii, to jedni lecżą, drudzy odczyty urządzają, trzeci udziela różnych porad prawnych, czwarty bawi dzieci różnymi bajkami i to jest może najlepsze dla dzieci, bo przystępują do panów, z Legii jak do równych sobie a nawet do ojca takiej śmiałości nie mają, jak do tych z Legii; piąty robi zdjęcia. To też duża rzecz, bo fotografia pokaże nasze góry, domy, ludzi i w ten sposób cała Polszcza dowie się o Łemkach, a nawet pytałem się tego Pana poco tyle fotografuje, no to powiedział, że wszystko pójdzie do gazety. I tak jak to prawda, to o nas Łemkach cała Polszcza się dowie i do nas przyjdą skosztować nasze Łemkowskie powietrze, które czuty sosną i świerkiem.

Łemko z Tylicza.

Festyn Łemkowski we Florynce

Donoszę, że dnia 6. 8. 1939 odbył się festyn łemkowski, w gromadzie Florynka, na polanie obok rzeki Białej, staraniem Koła Zw. Rezerwistów we Florynce, przy nadzwyczajnej pomocy i dużej pracy, włożowej pod każdym względem przez obóz Legii Akademickiej, pod kierunkiem p. ppor. Kazimierza Leśniaka.

Przy tej sposobności Zarząd Kola Zw. Rez. we Florynce prosi Pana Redaktora o zamieszczenie serdecznego podziękowania wszystkim uczestnikom festynu łemkowskiego, a w szczególności Wielm. Ks. prob. Solakowi z Grybowa, Ks. Proboszczowi z Kąclowej, WP. Paszkowej w Grybowie, p. burmistrzowi Dr. Warzesze, p. prez. Zw. Rez. Mordarskiemu, jako delegatowi Zarz. Pow. w N. Sączu, Panu Kapitanowi i wielu paniom i panom, którzy zaszczycili swoją obecnością łemkowski festyn i w ten sposób poparli tut. Koło Zw. Rez. we Florynce.

Za prezesa:
Michał Kucab
Sekretarz

Ubiór ludności łemkowskiej.

Znacznie barwniejsze są stroje kobiece, bo już koszule lniane zaznaczają się w stronie powiatów sanockiego i leskiego jako wyszywane na piersiach i ramionach ściegiem krzyżykowym. Natomiast ku zachodowi spotyka się raczej słowackie wpływy, piękne krochmalne kreski koło kołnierza i mankietów. Na ciemnej spódnicy z perkalu w deseń drobny, naszyto rzędami jaskrawe wstążeczki, to samo na fartuchach. Gorsety błękitne z sukna wyrobione, lub też z czarnego aksamitu, wyszywają pracowicie kobiece i dziewczęce ręce (koło Osławy). Strój głowy to chustka lub u mężatek czepek. Najuroczystszy i oryginalny strój to „welyki facelyk", który aby oglądać, trzeba jechać do Wielkiego Wisłoka i wsi na wschód od niego położonych. Ramiona kobiece okrywa „płachta", lniana chusta drapowana, z przodu podtrzymywana rękami, jaka tworzy nieodzowną część stroju wieśniaczek z przeważnej części Polski. Na zimę wkłada gospodyni huńkę lub serdak lub biały kożuch niżej kolan sięgający, z wyszyciami nawet z kolorowych nici i kawałeczków skóry. Ozdabiają szyję (to już w każdej porze roku) licznymi naszyjnikami z paciorków, nieraz tworzących wysoki kołnierzyk (jasielski).

Cechy stroju łemkowskiego nie są okolicznością błahą, jeśli chodzi o teren ich występowania. Bowiem etnografowie, mając na względzie również przenikanie różnych form „mody" ludowej na sąsiadujące tereny, zdołali przecież na podstawie badania zasięgu stroju oznaczyć zachodnie granice Łemkowszczyzny od Bojków. Na przestrzeni paru lat skontrolowane rezultaty badań, dały w wyniku stwierdzenie przeprowadzonej granicy. Dołączyły się do tego argumenty językoznawców, również te same tereny oddzielając od siebie ze względu na różnice gwarowe (badania Stiebera).

Właśnie owa krótka koszula, niebieska kamizelka, lajbik czyli serdak, a w stroju kobiecym gorset, spódnice kolorowe z kolorowymi tasiemkami, zapaska, chustka wiązana pod brodą — okazały się najbardziej istotnymi cechami stroju łemkowskiego; Bojkowie noszą już koszule wypuszczane, sukmany długie po kolana, duże kapelusze z krezami, również i kobiecy strój jest o wiele odmienny.

Jak wielką zwracają Łemkowie uwagę na różnice stroju różnych grup etnicznych wskazują dwa przykłady. Jeden z obszaru z nad Osławy, wskazuje, że Łemkowie odżegnywują się od sąsiadów na wschód od wielkiego działu mieszkających, nazywając ich „łuchy" (pogardliwa nazwa). Bojkowie z okolic Baligrodu, Jabłonki mówią o Łemkach: „zadilany ubyraju sia jak Cyhany", akcentując w ten sposób, że się śmieją z barwnego łemkowskiego stroju. W grupach etnicznych góralskich jest więc wyrobione poczucie odrębności, zaznaczające się w ubiorze, a każdy pozna drugiego i bynajmniej się nie pomyli w ocenie, z których stron pochodzi.

(C. d. n.)

Łemkowie wraz z Polakami będą bronić Polski!

Ludność miejscowa i okoliczna wykazała duże zainteresowanie tegorocznym świętem Wymarszu Pierwszej Kadrowej, a przede wszystkim ze skupioną uwagą wysłuchała przemówienia, Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza.

Godnym uwagi jest także, to że tutejsi Łemkowie, jakkolwiek w czasie Rusi Zakarpackiej dali się do pewnego stopnia użyć do rozmówek agentom tzw. ukraińskim, przeważnie po cichu a niektórzy nawet i głośno, i choć bez zrozumienia rzeczy marzyli o czeskiej a po tym „germańskiej" Ukrainie, teraz sami się z tego śmieją, wyrażając uznanie i podziw dla silnej postawy Polski, będąc przy tym zdecydowani do walki za swoje państwo polskie razem z Polakami.

Oczywistym jest, że takie nastawienie Łemków istnieje nie tylko na terenie tutejszej okolicy, ale na całej Łemkowszczyźnie. I daj Boże, aby wkrótce nie było ani jednego Rusina, którypy nie czuł się bratem Polaka.

Wiedzcie bowiem, o tym bracia greckokatolicy, że Polak gdy jest bratem to na śmierć. Ale, gdy bije, to także na śmierć.

Wiedzą o tym inne wielkie Narody, i dlatego nie zawahają się, bić się za Polskę i za Polaków.

W. Ch.

Barwinek pow. Krosno.

Czy to nie Polacy?

c. d.

Niezmiernie ciekawie przedstawia się sprawa nazwisk szlacheckich, które dobitnie wskazują na polskie pochodzenie tej niewątpliwie szlachty zagrodowej. Nazwisk tych na Łemkowszczyźnie spotykamy b. wiele. Wiemy że nazwiska nawet wysokich, magnackich rodów wytwarzały się od nazw wsi czy majętności, które były kolebką dawnych rodów. I tak hr. Potoccy pochodzą z Potoka, hr. Stadniccy ze Stadnik, hr. Tarnowscy z Tarnowa, Ks. Lubomirscy z Lubomierza a hr. Małachowscy z Małachowa.

Również i na Łemkowszczyźnie spotykamy wiele podobnie utworzonych etymologicznie od nazw wsi: nazwisk. Do polskich rodów szlachty zagrodowej należą więc w **pow. N. Sącz:** Kryniccy, Królikowscy i Oleśniewicze, z Tylica, Wisłoccy z Łabowej, Bąrnowscy ze Zubrzyka, a dalej Ropiccy, Polańscy, Łabowscy, Dziubińscy, Podgórscy, Mochnaccy, Swiątkowscy, Maciejowscy i Szczawińscy, w **pow. Gorlice :** Dolińscy z Łosia, Kisielowscy ze Śnietnicy, Leżyńscy z Brunar, Małeccy z Uścia Ruskiego, Walewscy ze Sękowej, Tyławscy z Rozdzielów, a dalej Dąbrowscy i Leszczyńscy, w **pow. Jasło:** Nagłowscy z Swiątkowej, Stachurscy z Osieka, Rogowscy z Krempnej, Fryccy, Kicilińscy, Kulczyccy i Rozdzielscy wreszcie w **pow. N. Targ:** Suchodolscy ze Szczawnicy Szlachtowscy ze Szlachtowej i Wisłoccy z Czarnej wody. Jest to oczywiście nieduży procent tych wszystkich, którychby można podciągnąć — jeśli jednak powiemy, że ilość wymienionych rodzin w Nowosądeckim wynosi ponad 300, w Gorlickim 137, w Jasielskim 53 a Nowotarskim 60 — jest liczba w całości duża, o czym nie wolno nam zapominać.

Ale wróćmy znowu do nazwisk na Łemkowszczyźnie o brzmieniu wybitnie polskim. W **gromadzie Izby:** (pow. gorlicki) spotykamy ponownie: Bugajski, Byliński, Biernat, Błaszczak, Dworakowski, Dąbrowski, Frycki, Głąb, Kosowski, Kij, Maciejewski, Nosal, Orłowski, Pisarczyk, Raczkowiak, Sierpiński, Świątkowski, Szybski, Strach, Witkowski, Zgoda, zaś w gromadzie **Śnietnica:** Augustyn, Cybulski, Chmura, Dziedziak, Gruca, Janusz, Jedynak, Jagła, Jodłowski, Kamiński, Kapuściński, Myśliwy, Michalik, Muchowicz, Motyka, Niemiec, Porucznik, Radzik, Stefanowski, Sobczak, Święs, Stalica, Sztaba, Kowalczyk, Kisielowski, Krok, Kostrzewa, Żuk, Zajączkowski, Leśniowski, Trochanowski, Wisłocki, Wojtas. C. d. n.

Znaczne włamanie w Grybowskim

W nocy z dnia 10 na 11 bm. włamali się nieznani sprawcy do domu N. Hasiugi, znanego ciułacza pieniędzy we Florynce i skradli około 400 zł. Zawiadomiony posterunek PP. w Grybowie wszczął energiczne dochodzenia, w celu wykrycia sprawców.

Ogromna burza nad Izbami

Dnia 8 bm. popołudniu przeszła burza z piorunami nad gromadami: Izby, Banica, Czarna, Swietnica, Florynka, Brunary, wskutkiem czego piorun uderzył w dom Bazylego Obrzuta w Śnietnicy, zabijając żonę tegoż i wywołując pożar.

W gromadzie Czarnej uderzył piorun w konia, w czasie, gdy gospodarz Pantalejmon Peregrym wiózł furą zboże z pola a w Izbach uderzywszy w dom Rydzyka spowodował pożar i porażenie 14 letniej córki.

Susz owocowy na kwas i herbatę.

Wszelkie odpadki, obierzyny z jabłek i gruszek można również suszyć, gdyż przydać się mogą na wyrób kwasu lub na herbatę. W tym celu należy zbierać przede wszystkim obierzyny z jabłek letnich i jesiennych, ale dostatecznie dojrzałych (z niedojrzałych obierzyny są cierpkie). Jabłka i obierzyny z jabłek są już dobre od połowy sierpnia. Przy obieraniu jabłek na kompoty, zupy lub przetwory owocowe należy skórkę skrawać możliwie cienko, wypłukać należycie, obsuszyć na sitach, dosuszyć w letnim piecu na kolor lekko rumiany, uważając, aby się nie spalił. Po wysuszeniu w piecu wynieść na słońce do wyparowania. Podobnie suszymy obierzyny z gruszek, które same lub w połączeniu z jabłecznymi nadają się specjalnie na kwas (obierzyny z gruszek nie nadają się na herbatę).

Wyrób kwasu z suszonych odpadków owocowych jest bardzo prosty: susz zalewamy wodą z cukrem (w proporcji 10 dk. cukru na 1 litr wody) w gąsiorze i stawiamy w ciepłe miejsce; po 2—3 dniach, gdy nieco przefermentują należy zlać płyn do butelek, nie poruszając osadu, i zakorkować je mocno. Kwasu takiego przechowywać długo nie można, najwyżej parę dni w chłodnym miejscu, ale jest on bardzo smaczny i zdrowy.

Wszyscy na

ŚWIĘTO GÓR

7—12 września br. w Zakopanem.

BRONISŁAW SŁOMKA.

Niezapomniane chwile Zjazdu dwudziestopięciolecia...

Na zawsze pozostaną w pamięci uczestnikom zjazdu w Krakowie — z okazji 25-cio lecia Czynu Legionowego przeżyte chwile.

Starożytny gród wawelski witał po dwudziestu pięciu latach rozłąki — gorąco i serdecznie kochanych legunów, którzy pod wodzą nieśmiertelnego wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego — w szaleńczym porywie szli dzielnie, odważnie wykuwać z wolą zwycięstwa — jęczącą w kajdanach Ojczyznę i Wolność.

W rozgwarze wielotysięcznej rzeszy ludzi jaśniał gród wawelski i mienił się kolorami tęczy od barwnych strojów regionalnych i od narodowych flag, gęsto udekorowanych domów.

Miły, serdeczny, szczery i na prawdę żołnierski nastrój panował wśród uczestników. Nie było tu widać żadnych różnic stanowych. Wszyscy czuli się braćmi — Polakami; chłop, robotnik, major, inżynier czy urzędnik — tytułowali się „Kolego" i po koleżańsku się witali.

Często zdarzało się, że nieznani sobie zupełnie, których niejednokrotnie dzieliła olbrzymia różnica wieku i zawodu — z okrzykiem „Kolego"! padali sobie w objęcia i całowali się bez końca tak — jak całuje najczulsza kochanka w miłosnym oddania.

Gdzieś na ulicy zupełnie przypadkowo spotyli się starzy leguni i wpadali sobie w objęcia ze łzami radości w oczach, Okrzyki.

— Żyjesz!

— Żyję — bracie! — wszędzie można było słyszeć. A potem żywe rozmowy... Wspomnienia minionych chwil, tam na froncie w walce o Wolność i Niepodległość. Serdeczne żołnierskie pocałunki — szczere uściski.

Ulicą przejeżdża bryczka — siwy lekko pochylony weteran 1863 roku w mundurze. Robi się tłok. Publiczność nie chce słuchać „władzy" — policjanta w granatowym mundurze, który czuwa nad porządkiem. Fala ludzi wybiega na jezdnię. „Chłopak" w granatowym mundurze nie przeszkadza, uśmiecha się życzliwie i wyrozumiale.

Bo jakżesz?

Tu wszyscy są swoi — bracia Polacy...

— Niech żyje!

— Niech żyje!

— Niech żyje! — rozlegają się huraganowe okrzyki. Nikt tu nie potrafi nikogo powstrzymać i zabronić spontanicznych manifestacji.

Bohater z 1863 roku staje w bryczce— pręży się po żołniersku i salutuje. Salutuje, uśmiecha się z powagą — tylko, że... stare serce żołnierskie nie może wytrzymać i po zmarszczkami pokrytej twarzy, na której widać trudy wojenne — spływa wolno majestatycznie łza... jedna... druga... trzecia...

Suszone obierzyny z jabłek używać można zamiast **herbaty** same lub mieszane z suszonymi poziomkami lub liśćmi różnych roślin, np. borówek czerwonych, poziomek, jeżyn, malin, a nawet z dodatkiem kwiatu lipowego, najsmaczniejsza jednak herbata, jako napój, jest przyrządzona z jabłek z niewielkim dodatkiem liści borówek, ma ładny kolor i zapach, jest zdrowa i smaczna, a przyzwyczaić się do niej można bardzo łatwo.

Liście roślin przeznaczonych na herbatę najlepiej suszyć rozsypane na płachtach na słońcu lub na przewiewnych strychach, przechowywać odpowiednio dobrane mieszanki w pudełkach wyłożonych woskowym papierem lub w płóciennych woreczkach, a najlepiej w szklanych słojach, dobrze zabezpieczone od kurzu i wilgoci.




GRYBÓW Most żel.-bet. i wiadukt w mieście na rzece Białej

Głos Księdza.

Od jednego z Przew. Księży rzymsko-katolickich z Łemkowszczyzny otrzymujemy list, który przedrukowujemy:

Szanowni Panowie interesujecie się zupełnie słusznie, na chwałę Boga i Państwa, duszami prawowiernych na Łemkowszczyźnie. Mało gdzie mamy do czynienia z tym zjawiskiem, że członkowie jednej i tej samej rodziny należą do trzech kościołów, rzymskiego, grecko-katolickiego i prawosławnego. Czemu to przypisać?

Nie wchodząc w prawosławie, stwierdzam, że podobieństwo obrządku rzymskiego i grecko-katolickiego łączy niejako ludność w jednej Świętej Wierze. Ale jest wielu, wielu Polaków albo takich, co nimi byli, którzy dziś żyją w obrządku greckim. Niechże uczciwy nasz Rusin żyje w tym obrządku, bo go Unia uświęciła, ale Polak był zawsze i być powinien rzymsko-katolikiem. Tak się rodzili i umierali nasi dziadowie i pradziadowie.

Niestety ogromny brak kościołów i duchowieństwa rzymsko-katolickiego wpływa, że ludność polska, potrzebująca posług religijnych idzie do cerkwii, gdzie obrządek bardzo zbliżony a ksiądz nie zawsze względem państwa lojalny. I to jest złe! W ten sposób tracimy dusze nie tylko dla obrządku, ale dla Państwa, a rodziny się rozbijają.

Dlatego budujmy kościoły, nie aby przyciągać rodowitych Łemków, ale dać strawę duchową tym wszystkim, którzy od setek lat należą do kościoła rzymsko-katolickiego. To jest nasz obowiązek.

Mam nadzieję, że Szanowni Panowie pracując dla ludności łemkowskiej, jej podniesienia i kultury — zechcecie również poruszyć sprawy osiadłej tu ludności polskiej.

Łemki na „Tydzień Gór".

Dorocznym zwyczajem organizuje Związek Ziem Górskich w czasie od 7 do 12 września br. „Tydzień Gór" w Zakopanem pod Wysokim Protektoratem Pana Prezydenta R. P. i Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

„Tydzień Gór" będzie nie tylko wielkim pokazem wartości kultury ludowej naszych górali od Olzy po Czeremosz, lecz będzie jednocześnie wielką manifestacją ludu górskiego na rzecz jego gotowości obronnej. Górale nasi w czasie tej wielkiej manifestacji dadzą wyraz swych głębokich uczuć patriotycznych, powszechnie znanego bohaterstwa i stwierdzą, że twardą stopą stoją na granicach i przełęczach górskich.

W ramach „Tygodnia Gór" odbędzie się szereg wystaw z dziedziny przemysłu ludowego, urbanistyki górskiej, fotografiki i t. p.

W festiwalu sztuki ludowej wezmą również udział górale z państw zagranicznych jak z Węgier, Szkocji, Rumunii i prawdopodobnie z Bułgarii.

W tej wielkiej manifestacji ludu górskiego winny wziąć udział jak najszersze rzesze społeczeństwa polskiego, którym wyjazd umożliwią poważne zniżki kolejowe.

U wylotu ulicy stoi grupka oficerów. Przechodzi właśnie Ślązaczka, już trochę leciwa i wita oficerów okrzykiem:

„Pieruny"!

Wywiązuje się szczera przyjacielska pogawędka. Gdzie indziej zaś maszeruje grupka członków „Zw. Młodej Polski" słychać okrzyki:

— Brawo Młoda, Polska!

— To ze Sącza!

— Hej!

A tam na historycznych błoniach krakowskich — skąd wyruszyła pierwsza kadrowa wykonać krwią wolność Polski utworzył się czworobok koło ołtarza, gdzie odprawia się nabożeństwo, w którym — śmiało rzec można stoi cała Polska — wszystkie organizacje wojskowe i inne ze sztandarami.

Niebo widać raduje się zbrataniem wszystkich Polaków, bo uśmiecha się słońce jasnymi i gorącymi promieniami.

Wtem nagle pochyla się tęczowe morze sztandarów, odkrywają wszyscy nakrycia z głów, czapki, kapelusze, chusteczki fruwają w powietrzu — oddziały stoją na baczność i wreszcie z piersi wszystkich podnosi się w powietrze potężny i niemilknący krzyk:

— Niech żyje generalny inspektor sił zbrojnych Marszałek Edward Śmigły Rydz.

Na środek czworoboku, którym przejeżdża Wódz Narodu padają kwiaty. Publiczność tak żywo manifestuje, że przerywa czworobok i podbiega na środek podnosząc entuzjastycznie okrzyki. A On... Wódz Narodu — przejeżdża wolno i salutuje.

— Msza, a po niej podniosłe i budujące kazanie i wreszcie historyczna mowa Marszałka. Padają do uszu zgromadzonych mocne, żołnierskie, stanowcze słowa Kochanego Wodza Narodu, na które to słowa nietylko Polska, ale świat cały czekał.

„Gwałt zadany siłą — musi być siłą odparty".

„Cenimy i szanujemy pokój, tak jak inne Narody, ale nie ma takiej mocy, któraby nas przekonała, że pokój, to jest takie słowo, które dla jednych oznacza brać, a dla drugich dawać".

...nie ulega żadnej wątpliwości, że przeciwstawimy się wszystkimi środkami bez reszty każdej próbie bezpośredniego lub pośredniego naruszenia interesów praw i godności naszego państwa".

I w miarę jak padały słowa Marszałka przerywane zostawały burzą oklasków i spontanicznymi okrzykami na Cześć Wodza. Zapał był tak olbrzymi, że trudno go opisać. Trzeba było być na miejscu widzieć i słyszeć, aby mieć pojęcie, jaka niezłomna wola walki do ostatniej kropli krwi ogarnęła uczestników.

Wyrazem tej woli było ślubowanie.

Z żalem też żegnaliśmy Kraków. Z żalem — ale za to unosiliśmy ze sobą obraz potęgi Polski i z duchem walczenia — jak niegdyś leguni — gdy zajdzie potrzeba do ostatniej kropli krwi.



Słowacja ginie...

Bracia nasi i sąsiedzi o miedzę graniczną: Słowacy w niezrozumiały sposób, przez Ks. Tiso (Ksiądz i niszczyciel kościoła: Hitler) poddali się władzy Niemców. Przeczytajcie, co o tym piszą obce czasopisma:

Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" w następujący sposób opisuje rozpaczliwą sytuację dzisiejszej Słowacji:

Słowacja została w ciągu 5 miesięcy, w czasie którym była „wyzwolona" **doszczętnie zrujnowana przez Niemców.** Pod dawnym „panowaniem" Czechów wszystkie rasy, religie i partie polityczne Słowacji miały prawa i wolność. Budżet zaś słowacki był zrównoważony. **Obecnie prawie i wolność znika z Słowacji.** Wydatki wzrosły do 1.535,000.000 koron. W ten sposób jest w Słowacji deficyt 306,000.000 koron, sumy olbrzymiej, jak na ubogą ludność nie przekraczającą 2,656.000.

Niemcy zrabowali Słowacji cały materiał wojenny. Obecnie kradną nawet drzewo z lasów. **Wywieźli z Słowacji wszystkie zapasy żywności, wszystkie zapasy zmagazynowane w fabrykach.** Obecnie **wykradają resztki maszyn z fabryk.** W rezultacie wzrastają z dnia na dzień koszta utrzymania w Słowacji, kraj doszczętnie zubożały. Robotnicy słowaccy zostali wysłani przez Niemców z ich kraju, obecnie większość ich pracuje w okolicy Hannoveru.

Słowacja stała się **wyłącznym rynkiem zbytu dla handlu i przemysłu niemieckiego.** Te firmy słowackie, które nie mogą rywalizować z firmami niemieckimi, muszą **zwijać swe warsztaty.** Te zaś, które mogą rywalizować zostają **wywłaszczone przez Niemców.** Mniejszość niemiecka, która nie przekracza 150.000 dusz, zachowuje się w Słowacji tak, jakgdyby oni byli panami całego kraju.

Pewne okolice Słowacji wzdłuż granicy Moraw i Polski, wzdłuż lini rozciągającej się od Bratysławy do Piszczan i wzdłuż rzeki Wag, podobnie, jak szczyty Tatr zostały **zdeklarowane, jako specjalny teren okupowany przez Niemców.** Oficjalnie nazywa się to „okolica okupowana przez wojska niemieckie pod wodzą niemiecką". Słowa te drukowane są na wszystkich przepustkach, które wydawane są osobom udającym się na teren. Wstęp bez tych przepustek na teren jest wzbroniony.

Autonomia Słowacji jest fikcją. Nieprawdą jest, że Niemcy nie mają kolonii. Tak „protektorat" czeski, tak autonomiczne państwo słowackie są w pełnem tego słowa znaczeniu, a raczej w najgorszem tego słowa znaczeniu, **kolonialne.** P. Tiso, premier Słowacji, jest **pionkiem Hitlera bez własnej woli,** bez własnej linii politycznej, podczas gdy naród słowacki zachowuje się jak **stado kruków,** które musi przyjmować decyzje omówione pomiędzy premierem a Führerem, a **raczej rozkazy Führera wydawane za pośrednictwem p. Tiso,** które to rozkazy poprzedzane są czasem dyskusjami dla odbycia których p. Tiso wzywany jest do Berlina.

Niemcy **nie** interesują się zupełnie Słowacją, wyjąwszy tego rodzaju „zainteresowanie", które ogranicza się do ekonomicznej eksploatacji Słowacji, do traktowania Słowacji, jako źródła taniego materiału roboczego i bazy militarnej, która **służyć ma dla dalszych zdobyczy.** W gruncie rzeczy Słowacja nie jest rządzona, jest ona tylko administrowana przez Führera i jego pionka p. Tiso, przez Gestapo i przez niemieckie władze wojskowe.

Wędrowne obozy na Łemkowszczyźnie.

(Ciąg dalszy).

Bardzo niewiele wiemy o przeszłości uzdrowiska, które pod względem szybkiego rozwoju i wielkiej popularności wśród turystów zalicza się do najpierwszych miejscowości kuracyjnych Podkarpacia. Ż e g i e s t ó w był wsią lokalną w 1575 roku, leżącą w obrębie dawnej własności biskupów krakowskich, a źródła znał lud okoliczny podobno od niepamiętnych czasów. Zakład zdrojowo-kąpielowy istnieje od 80 przeszło lat, a był tuż przed wojną europejską tak urządzony, że mieścił do 2.000 kuracjuszy. Wojna poczyniła tu wielkie spustoszenia, dopiero prywatna spółka z ogr. odp. pokierowała należycie odbudową zakładu zdrojowego i nadała dzisiejszy kierunek rozwojowi miejscowości. Do zabytków Żegiestowa należy cerkiew z 1777 roku, która stanęła podobno na miejscu dawnej drewnianej. Wśród lasów i gór położony Żegiestów ma przepiękne spacery, wycieczki, zwłaszcza od momentu przyłączenia w ostatnich czasach z pogranicza słowackiego Ł o p a t y, bez której okolice Żegiestowa miałyby przerwy w szlakach turystycznych.

Ostatnim wreszcie, malutkim, zapomnianym uzdrowiskiem w terenie łemkowskim jest wieś W a p i e n n e, dawniej zwana Wapienna, której dokument lokacyjny datuje się z 4 XI 1546 r. Tymko Wapieński sołtys wsi Wapienne przyniósł do grodu sądeckiego do potwierdzenia przywilej królewski, Zygmunta I dla Michała, syna sołtysa z Męciny, z pozwoleniem na utworzenie sołtystwa i osadzenie w dobrach królewskich, na surowym korzeniu wsi nad potokiem Wapienna, tejże nazwy. Miano ją lokować na prawie wołoskim i osadzić Wołochami. Jak malutkie musiało być pierwotne Wapienne, dowodem fakt przeznaczenia tylko 2 łanów dla sołtysa i 1 łanu dla proboszcza gr.-kat., w razie gdyby tu organizowano parafię. Wapienne należało do starostwa bieckiego (w 1765 roku w tenucie Lubomirskiego); w 1789 roku i jeszcze w 1848 r. są wiadomości, że posiadali je hr. Siemieńscy. Tradycja miejscowa mówi, że w XVII w. leczono choroby weneryczne siarczaną wodą z tamtejszych źródeł, oraz że w 1810—12 r. leczyli się tu żołnierze z armii napoleońskiej (!). W 1848 r. już istniały duże łazienki o 50 wannach, park, ogród i trzy wille. Wiadomo, że w 2 połowie XIX w. paliły się łazienki, potem w wyniku procesu pomiędzy Witykami a Bubniakami (1896—1901 r.) źródła i zakład przeszedł do tych ostatnich. Po zniszczeniu wojennym, dzisiejszy nowy zakład, ma od 1924 roku znaczne widoki rozwoju.

Jak do uzdrowisk jadą kuracjusze z miast dla poratowania zdrowia, tak znów na wsie, w teren udają się rzesze młodzieży w postaci w ę d r o w n y c h o b o z ó w. Są to harcerze, harcerki, akademicy, obozy przysposobienia kobiet do obrony kraju. Wędrują tygodniami, aby zyskać zdrowie, poznać polski piękny kraj i zaznajomić się z ludnością. Jest to samorzutny odruch społeczeństwa, który rośnie z roku na rok. Jest rzeczą podkreślenia godną, że w obozach znajdują się często studenci medycyny, którzy udzielają pomocy miejscowej ludności; apteczka dobrze zaopatrzoną należy do stałych obozowych rekwizytów.

(Dokończenie nastąpi)

ALEKSANDER ANIK-NIKOŃCZUK
(Z Łemkowszczyzny)

Hymn górali

Ciebie chwalą nagie skały,
Chwali zieleń górskich hal —
I łemkowski juhas śmiały,
Chwali sina, górska dal!
Chwalą białych owiec stada,
Chwali ciemny, górski las,
Chwali śniegu płachta blada
Każda trawka, każdy głaz!!!



Z Łemkowszczyzny.

KONKURS FOTOGRAFICZNY
Komisji Turyst. Letniskowej
w Nowym Sączu.

Marsz patroli szlakiem I. Brygady.

W 25 lat po marszu szlakiem I. Brygady i »Moich bojów« — ujrzał ten szlak historyczny znowu żołnierskie mundury patroli i P. W., tym razem współzawodniczące w sportowym »Marszu«, zorganizowanym w ramach XXV-lecia przez Pow. Komendy P. Z. O. O. i Z. Rez. w Nowym Sączu.

W Limanowej na starcie, przy pięknie ubranej bramie, przemówił do ustawionych patroli prezes mjr. Burda, starosta limanowski Gacek oraz Kmdt. Okr. Federacji mjr Michno, po czym przy dźwiękach orkiestry i oklaskach zebranej licznie publiczności ruszyły patrole szlakiem Męcina--Rdziostów--Marcinkowice--Nowy Sącz. Na strzelnicy w Chełmcu oddano strzały. Patrole szły w sile 4 + 1.

W marszu wzięło udział 9 patroli, ukończyło marsz 7. Wyniki: 1) K. P. W. Nowy Sącz 720 punkt.; 2) Zw. Rezerw. Chomranice 710 punkt.; 3) Zw. Ochotn. Nowy Sącz 690 pkt.; 4) Zw. Rezerw. Siedlce 670 pkt.; 5) Zw. Rezerw. Limanowa 660 pkt.; 6) Zw. Rezerw. Tymbark 660 pkt.; 7) Zw. Rezerw. Wierchomla 640 pkt. Najlepiej strzelało K. P. W. Nowy Sącz 150 na 150 możliwych.

Nagrody ofiarowali: Wydział Powiatowy, Magistrat, Kom. Miejski P. W. i W. F., Kupiectwo i Rzemiosło, wszyscy z Nowe-Sącza. Szkoda tylko, że mylnie podano w afiszach godzinę przyjścia do mety. Niepoinformowana przez nikogo publiczność daremnie czekała a i zapowiedziane rozdanie nagród również nie mogło się odbyć. Nie jest to jednak winą organizatorów, tylko nieporozumienia.



Wspaniałe sanatorium w Istebnej

Ze sportu

R. K. S. „Legia" (Kraków) — K. S. K. P. W. „Sandecja" (N. Sącz) 5:1 (1:1). Zawody piłki nożnej o wejście do Krakowskiej Ligi Okręgowej, które odbyły się w ubiegłą niedzielę w Krakowie, przyniosły wysoką lecz niezasłużoną porażkę Sandecji, która mimo, że miała przez cały czas meczu wybitną przewagę nad drużyną krakowską nie potrafiła wyzyskać sytuacji pod bramką przeciwnika. Winę przegrania tak ważnego meczu, który zupełnie przekreślił nadzieje Sandecji na wejście do Ligi, ponosi w pierwszym rzędzie obrona, która po pauzie zagrała mecz taktycznie zupełnie bez pojęcia, idąc do ataku i pozwalając przeciwnikowi strzelić pod rząd 3 bramki, które przypieczętowały zupełnie los Sandecji w obecnych rozgrywkach. Bramki dla Sandecji strzelił Łukasik i Skorobohaty, dla Legji Michałek 3, Królikowski i Pałka po jednej. Sędziował dr. Lustgarten.

Dnia 20-go bm. Sandecja wyjeżdza do Ostrowca, gdzie rozegra z tamtejszym K. S. Z. S. spotkanie piłkarskie o wejście do Ligi, mecz ten niema najmniejszego znaczenia na awansie Sandecji do Ligi.

W tegorocznym marszu Szlakiem Pierwszej Kadrowej z Krakowa do Kielc brała udział Kapewiacka drużyna nowosądecka, która reprezentowała Dyrekcję kolejową Krakowską. Drużyna nowosądecka K. P. W. spisała się w swojej kategorji zupełnie dobrze, bo na 65 drużyn startujących w tej kategorji zajęła 8-me miejsce. (Ew)



Z życia robotniczego w Krynicy.

Dnia 8 sierpnia 1939 r. odbyło się zebranie członków Związku Pracowników Użyteczności Publicznej i sympatyków w Krynicy.

Zebranie zagaił prezes Oddziału obyw. Jakub Bogdan, witając obecnego na zebraniu obyw. posła Jana Łobodzińskiego. Ob. Jakub Bogdan omówił zadania Związku zawodowego, oraz ciężkie warunki mieszkaniowe i zarobkowe na terenie Krynicy.

Ob. poseł Jan Łobodziński wygłosił obszerny referat polityczno-organizacyjny, omówił ideologję Obozu Zjednoczenia Narodowego, zwracając się z apelem do zebranych o wstępowanie w szeregi Z.P.Z.Z. bo tylko przez zjednoczenie mas pracujących możemy osiągnąć swój cel i podnieść Polskę wzwyż

Zebrani przyjęli referat z wielkim entuzjazmem, szczególnie gdy ob. poseł Jan Łobodziński wysłuchawszy skarg robotników na ciężkie położenie materialne i mieszkaniowe, uznał te za słuszne, przyrzekając przedłożyć je odpowiednim czynnikom.

B. Ochotnicy w Grybowie ofiarowali konia dla armii.

W ramach tegorocznego obchodu rocznicy zwycięstwa nad Wisłą odbyła się w Grybowie podniosła uroczystość ofiarowania konia pułkowi strzelców podhalańskich, zakupionego przez miejscowy Związek b. Ochotników Armii Polskiej.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym, ustawił się na Rynku ogromny czworobok. Z balkonu Zarządu Miejskiego gromkie przemówienie okolicznościowe wygłosił nauczyciel Andrzej Chwastek, po czym prezes Związku b. Ochotników Andrzej Sardowicz dopełnił miłego obowiązku wręczenia konia delegatowi pułku strzelców podhalańskich, meldując zarazem w imieniu swej organizacji gotowość złożenia ofiary krwi.

Reprezentant armii przyjął dar i podziękował ofiarodawcom w krótkim, żołnierskim przemówieniu.

Uroczystość zakończyła się defiladą przed reprezentantami armii i władz cywilnych, w której wzięły udział oddziały wszystkich organizacji tutejszych, z pocztem sztandarowym „Sokoła" i Związku b. Ochotników na czele. Dzielna postawa wojska wywołała huczne oklaski licznie zgromadzonej publiczności. *(Z).*

Bandycki napad w Siołkowej.

W Siołkowej, gmina Grybów wydarzył się dnia 9 bm. bandycki napad. Oto na powracającą w południe z pola, od koszenia zboża Annę Kostecką

napadło 5 nieznanych sprawców,

z których jeden chwycił ją mocno za gardło i zaczął dusić, tak, iż ta straciła przytomność. Wykorzystawszy ten moment bandyci, wykradli Kosteckiej ze spodniej spódnicy

kwotę 590 złotych.

Moment ten wskazuje na obeznanie się sprawców ze stosunkami pieniężnymi napadniętej.

KRONIKA

Kalendarzyk

20	**Niedziela**	Św. Jacka, Bernarda
21	Poniedziałek	Joanny Fremiot wd.
22	Wtorek	Symforjana
23	Środa	Filipa i Beniciusza
24	Czwartek	Rajmunda W. i Paulina B.
25	Piątek	Ludwika Kr. Węg.
26	Sobota	N. M. P. Jasnogórskiej

Prezydent m. N. Sącza mgr Stanisław Nowakowski rozpoczął onegdaj urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wiceprez. mgr Krupa.

Posiedzenie nowej Rady Miejskiej. Jak się dowiadujemy najbliższe inauguracyjne posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej odbędzie się w pierwszych dniach września. Na razie posiedzenie ma dokonać wyboru 4 ławników, w tym wedle klucza 2 z O. Z. N., 1 z P. P. S. i 1 żyda. W związku z tym lansowanym jest cały szereg nazwisk, nawet z poza radnych, ustawa bowiem dozwala na wybór nawet kogoś, nie będącego radnym.

Wobec szeregu potrzeb miasta, spodziewać się należy, że nowa Rada zabierze się możliwie energicznie do pracy.

Wybory do Rady Powiatu N. Sącza odbyły się w powiecie w ostatnią niedzielę. Dokładne wyniki podamy w następnym numerze.

N. Sącz w walce o niepodległość — oto tytuł wydanej broszury, w związku z XXV-leciem. Czytajcie wszyscy.

Konkurs fotograficzny Komisji letniskowo-turystycznej przy Wydziale Pow. w Nowym Sączu. Posyłajcie zdjęcia! Termin: 20 października br.

Polak z Ameryki w N. Sączu. W Nowym Sączu bawił ostatnio sekretarz Fundacji Kościuszkowskiej w Ameryce, który w towarzystwie p. Juliana Zubka zwiedził Nowy Sącz i Pieniny. Jak już pisaliśmy przed kilkoma miesiącami, grupa górali sądeckich z p. J. Zubkiem wystąpiła w kilku miastach amerykańskich z tańcami regionalnymi, na zaproszenie właśnie Fundacji Kościuszkowskiej. Obecnie bawiący w Nowym Sączu sekretarz, zaprosił ponownie na wrzesień br. nowosądecką grupę regionalną co jest dowodem, ze nasi górale cieszą się wielką sympatią Polonii Amerykańskiej.

Nowa fabryka. W ubiegłym tygodniu w dzielnicy Załubińcze specjalna komisja techniczna dokonała pomiarów gruntowych pod przyszłą Fabrykę Celulozy, która powstanie w najbliższym czasie w Nowym Sączu i zatrudni jak się dowiadujemy około 400 robotników. Otwarcie tejże fabryki będzie miało duże znaczenie dla rozwoju życia gospodarczego miasta, które wchodzi przecież w skład C. O. P.-u.

Odnawianie klasztoru O.O. Jezuitów rozpoczęto ostatnio, przy uwzględnieniu budowlanych wartości historycznych.

Drożyzna owoców. Tegoroczny sezon owocowy dopisał nadzwyczajnie! Owoców w bród! Niestety ceny jednak w sklepach niemożliwie wysokie. Jest to kombinacja hurtowników, którzy wobec wysokiego cła na owoc zagraniczny podciągają ceny owocu krajowego do tej samej wysokości, co owoc zagraniczny wraz z cłem!

Dowiadujemy się, że Min. H. i P. ma w tej sprawie ingerować.

Skradł świnię wartości 100 zł A. Sobczyk z Dąbrówki polskiej na szkodę Wojciecha Smagi, lecz go wkrótce policja przykryła.

Gdzie kminek? Fischel Pflaster jadąc z Gołąbkowic do St. Sącza zgubili worek z 30 kg. kminku.

Sprzeniewierzenie. Ostatnio został przytrzymanym do dyspozycji sądu niejaki Kazimierz Portko, za przywłaszczenie 3000 zł, na szkodę agencji pocztowej w Rożnowie.

Pochwały godne. W jasny dzień, z domu st. sierż. p. S. skradziono wartościowy patefon. Za trzy dni odnalazła PP. przedmiot, dzięki prawdziwie godnej uznania pracy st. post. Krawczyńskiego. „Za trzy dni będzie" — powiedział i znalazł! Oczywiście, policja jest do tego zobowiązana, ale równocześnie jesteśmy głosem wdzięczności poszkodowanego dla pracy skromnego, ale jakżesz na swym miejscu właściwego reprezentanta naszej policji.

Dlaczego „wywalono" pomniki? W kaplicy, na starym cmentarzu dzieją się dziwne rzeczy. Czy wie o tym p. Szkaradek i p. Konserwator Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie? Dwa obrazy z XVI. w. o których było głośno „wsiąkły" — mimo, iż na czele komitetu renowacji stał śp. Ks. Michał Klaumut.

Obecnie, nie rozumiemy, za czyim zezwoleniem „wywalono" na deszcz i niepogodę dwa ostatnie zabytki pomnikowe, jedyną ozdobę kaplicy, a to nagrobki „Bochyńskich", wszakże, za to płacono kościołowi! A teraz mają rozlecieć się na deszczu?

Apelujemy do Ks. Infułata Mazura a pszede wszystkim konserwatora Urzędu Wojewódzkiego o interwencję, z tym, że nie pozwolimy, jako pismo regionalne na profanację historycznej pamięci rodu pierwszego galicyjskiego, Polaka, starosty nowosądeckiego.

Dom nowy, murowany, obok dworca kolejowego głównego w N. Sączu, 7 ubikacji, ogród 200 sążni. Cena 7.500 zł., sprzeda Adam Woroszczak, Nowy Sącz, ul. Długosza 44, telefon nr 276.

Co powiedział poseł Łobodziński?

Miasto Nowy Sącz i powiat obchodzi dziś swój wielki dzień. Stary Gród Jagiellonów ma z czego być dumny. Obchodzi dziś jubileusz 25 lecia wyruszenia w bój o niepodległość pierwszych oddziałów młodzieży nowosądeckiej.

Miasto nasze i powiat ma chlubną kartę w historii ruchu niepodległościowego. Na długo przed wojną światową społeczeństwo nowosądeckie wiedzione wizją proroczą, będące pod urokiem dość często przyjeżdżającego tu Józefa Piłsudskiego przygotowuje się do rzemiosła wojennego.

Zaczyna się robota wojskowa w szeregach Organizacji robotniczej Polskiej Partii Socjalistycznej. Rusza się mieszczaństwo. Przysposabiają się do wielkich dni, które przyjść mają nasze niewiasty — patriotki polki. Nie zostaje w tyle również nasza inteligencja.

Jednoczą się w Polskiej Organizacji Wojskowej wszystkie sfery i warstwy społeczne. Robotnik, chłop, inteligent, rękodzielnik i młodzież gimnazjalna złączyli się wszyscy w tym związku mając za cel wytyczne jakie wysunął Józef Piłsudski.

Nowy Sącz może być dumny, że nigdzie indziej, ale tu w lipcu 1914 roku zorganizowany był w szkole im. Adama Mickiewicza kurs oficerski i podoficerski Polskich Drużyn Strzeleckich. Z kursu tego powinien być dumny dlatego, że kilkudziesięciu uczestników tego kursu to następnie żołnierze „Pierwszej Kompani Kadrowej". To są Ci co dziś chlubnie dla kraju w dalszym ciągu pełnią ciężką służbę.

Kilkaset legionistów nowosądeczan ze Związku Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich, ze Sokoła i Drużyn Bartoszowych wyruszyło pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego w bój o wolność Polski. Nie wszystkim przeznaczone było oglądanie powstającej z grobu po 150 latach niewoli wolnej Polski. Dużo, bardzo dużo zginęło na polu chwały. Tych uczciliśmy dzisiaj odsłonięciem tablicy pamiątkowej wmurowanej w naszym panteonie na najgodniejszym miejscu na Zamku Jagiellonów. Wielu wróciło inwalidami.

O bohaterstwie nowosądeczan biorących udział w walkach legionowych niechaj świadczą krzyże Virtuti Militarii, Krzyże Niepodległości i Krzyże walecznych, które w tak dużej liczbie zdobią piersi naszych bojowników o niepodległość. O zasługach całego społeczeństwa nowosądeckiego niechaj świadczą Krzyże Niepodległości i Krzyże Legionowe na piersiach starszego pokolenia, przywódców robotniczych i mieszczańskich a nadewszystko tak ofiarnie oddanych dla „sprawy" niewiast-polek patriotek naszych.

Gdzie jechać na wczasy?
POWIAT GORLICKI
ze swymi pierwszorzędnymi uzdrowiskami i letniskami. Tanio — wygodnie — zdrowo!

Nie szczędzi Nowy Sącz ofiar materialnych na Polski Skarb Narodowy. Utrzymuje własnym suptem schroniska i szpitaliki narodowe. Wita bardzo serdecznie z gościnnością staropolską zwycięskie hufce legionowe wkraczające w grudniu 1914 roku pod dowództwem obecnego Wodza Naczelnego Śmigłego Pydza.

Miasto nasze jest jedno z pierwszych w Polsce, które dla oddania hołdu Brygadierowi Piłsudskiemu i uczczenia Jego zasług dla Narodu uchwałą Rady Miejskiej z dnia 22 marca 1916 r. nadało wyjwyższe odznaczenie jakim Rada Miejska dysponuje t. j. honorowe obywatelstwo miasta Nowego Sącza.

Chaniebny traktat brzeski w lutym 1918 roku skupił już nie tylko wszystkich obywateli Nowego Sącza bez różnicy przekonań pod Sztandarem Polskiej Organizacji Wojskowej, ale wywołał jednolity i znamienny w swej treści odruch oburzenia u wszystkich obywateli naszego miasta i powiatu.

Wzniosłe chwile przeżył Nowy Sącz w końcowych dniach października 1918 r. W nocy z 30 na 31 października dokonał się ów historyczny przewrót w Nowym Sączu. I w tym czasie społeczeństwo tutejsze zdało należycie swój egzamin. Nic w tym zresztą dziwnego, gdyż do tej chwili przygotował się Nowy Sącz na kilka lat naprzód.

Marszałek Piłsudski miał należyte uznanie dla Miasta Nowego Sącza jako środowiska patriotyzmu. Był tu przyjmowany. z gorącą radością i serdecznością. Wspomina o tym sam w swoim dziele p. t. „MOJE PIERWSZE BOJE".

Obecny Marszałek Śmigły Rydz w czasie ostatniego pobytu w Nowym Sączu w mowie swej wygłoszowej na uroczystym posiedzeniu Rady wspomniał czasy, kiedy w grudniu 1914 roku gościło Miasto Legiony — po ciężkich walkach pod Limanową i tak się o społeczeństwie nowosądeckim wyraził: „Kiedyśmy przyszli tu do Nowego Sącza w szary jesienny dzień, wy mieszkańcy tego miasta, zastąpiliście nam całą Polskę i daliście nam wrażenie, że cała Polska jest z nami, daliście nam siłę wytrwania".

Ma Nowy Sącz jak to już powiedziałem swoją piękną kartę w historii na odcinku pracy Niepodległościowej. Dobrze się stało, że na 25-lecie czynu legionowego święcimy rocznicę wyruszenia w bój młodzieży nowosądeckiej.

Rocznicę tą upamiętniamy wydanym dziełem p. t. „Nowy Sącz w pracy Niepodległościowej" wykonaliśmy tu rozkaz Komendanta, który na Zjeździe Legionistów w Radomiu nakazał nam pisanie historii i własnych przeżyć aby nas nie sfałszowano. Spełniliśmy przez wydanie tego dzieła n a s z e w c z o r a j.

N a s z e d z i ś to inicjatywa Związku Legionistów w Nowym Sączu ufundowania Stypendium dla zdolnych biednych dzieci po niepodległościowcach. Stypendium to będzie uruchomione już w tym roku.

N a s z e j u t r o to stwierdzenie nas legionistów, że pokolenie, które zdobyło niepodległość, gotowe jest do drugiej wojny. Nastroje pokolenia powojennego naszej młodzieży są nie mniej gorące.

Przemówienie swoje pragnę zakończyć powtórzeniem i przypomnieniem słów Marszałka Śmigłego Rydza wypowiedzianych przed tygodniem do całego Narodu na historycznych krakowskich błoniach „Że po cudze rąk nie wyciągamy, ale swego nie damy".

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Jej Prezydent i Naczelny Wódz Niech Żyją!!!

Czytajcie i rozszerzajcie

GŁOS PODHALA

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ.

II Km. 281/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach rewiru II Adam Pochłopień na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że 24 sierpnia 1939 o godz. 10 w Wadowicach na rynku, nie później jednak jak w dwie godziny po wyznaczonym czasie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Emila Zegadłowicza składających się: z Encyklopedii Guttenberga 16 tomów, dzieł Reymonta „Chłopi" 2 tomy, dzieł Żeromskiego „Popioły" 2 tomy, Leksykon Mayersa 22 tomy, dzieł dramatycznych Shakespeare 12 tomów, pisma Zygmunta Krasińskiego 7 tomów, dzieł Jana Ruskina 15 tomów, Polska w krajobrazie 2 tomy, Żywoty Świętych „Skargi" wydanie drugie z 1585 r., radioaparatu z wbudowanym głośnikiem bateryjnego, 2 akumulatorów i bryczki na resorach.

Ruchomości te będą oszacowane w dniu licytacji.

Ruchomości zajęte są na rzecz Dra E. Raimana.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK.

II Km. 153/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, Jerzy Piotr Wajs rewiru II mający kancelarię w Zakopanem przy ul. Orkana na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Dr. Gustawa Nowotnego lekarza w Zakopanem dnia 23 sierpnia 1939 r. o godz. 10-tej w Kościelisku willa „Cyganka" odbędzie się w terminie 2-gim licytacja ruchomości należących do dłużnika Marii Lorens składających się z radioodbiornika Kosmos 4-ro lamp. do sieci i pianina czarnego f. Ferster oszacowanych na łączną kwotę zł 510.

Ruchomości można oglądać w dniu, miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 sierpnia 1939 r.

KOMORNIK.

II Km. 229/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, Jerzy Piotr Wajs rewiru II mający kancelarię w Zakopanem przy ul. Orkana na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Salomona Schönberga w Tarnowie dnia 21 sierpnia 1939 r. o godz. 11-tej w Zakopanem przy ul. Zamojskiego odbędzie się w terminie 1-szym licytacja ruchomości należących do dłużnika Adama Bobeka składających się z 3 płaszczy sukiennych, 3 płaszczy wiosennych, 4 płaszczy zimowych damskich, 2 płaszczy szkolnych, 2 p. bucików turyst. 4 kompl. męsk. garniturów, 3 płaszczy damskich wiosennych, 10 płaszczy damskich sukiennych, 6 kompletów nart z wiązaniami zagr. oszacowanych na łączną kwotę zł 1543.

Ruchomości można oglądać w dniu, miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 sierpnia 1939 r.

KOMORNIK.

II Km. 646/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, Jerzy Piotr Wajs rewiru II mający kancelarię w Zakopanem przy ul. Orkana na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Marii Dmuchalskiej w Zakopanem dnia 25 sierpnia 1939 r. o godz. 13·30 w Zakopanem przy ul. Kuźnice odbędzie się w terminie 1-szym licytacja ruchomości należących do dłużnika Eweliny Witkowskiej składających się z budynku rozpoczętego drewnianego, radioodbiornika Philips, 4 lamp. do sieci, 10 stolików restaur. polit. 30 krzeseł wiedeńskich, szafy jasno polit. kontuaru politur. i gabloty oszklonej oszacowanych na łączną kwotę zł 1855.

Ruchomości można oglądać w dniu, miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 sierpnia 1939 r.

KOMORNIK.

Km. 203/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Okręgowego w Cz. Dunajcu Ziembiński Tadeusz na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 sierpnia 1939 o godzinie 8 rano w Cz. Dunajcu odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Dra Franciszka Ciszka składających się: z 1 kanapki wyścielanej, 2 foteli, 1 taboretu, 2 kilimów, 1 sygnetu złotego, 20 tomów biblioteki „Wiedza", 10 tomów encyklopedii Guttenberga, 1 obrazu w ramach, 1 otomany 1 stolika okrągłego, 1 toalety z lustrem, 2 szafek nocnych, 1 szafy dębowej, 2 kap pluszowyc, 1 kilimu, 1 kredensu kuchennego, 1 biurka małego.

Oszacowanie ruchomości nastąpi przy licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 4 sierpnia 1939.

KOMORNIK.

II Km. 550/38

Owbieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, rewiru II Jerzy Piotr Wajs mający kancelarię w Zakopanem przy ul. Orkana na zasadzie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Stanisława Makieły w Zakopanem dnia 24 sierpnia 1939 r. o godz. 12·15 przy ul. Jaszczurówka „Arkona" odbędzie się w terminie 2-gim licytacja ruchomości należących do dłużnika Konstantego Świerkosza składających się z futra męskiego z kołnierzem oposowym, radioodbiornika, szafy 2-drzwiowej, tualety z lustrem i szafy z twardego drzewa oszacowanych na łączną kwotę Zł 635. Ruchomości można oglądać w dniu, miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Zakopane, dnia 16 sierpnia 1939 r.

KOMORNIK.

II Km. 631/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, rewiru II Jerzy Piotr Wajs mający kancelarię w Zakopanem przy ul. Orkana na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Masy konkursowej Firmy „Składnica towarowa właść. hoteli, restauracji i pensjonatów, Spółdz. zarej. z ogr. odp." w Zakopanem dnia 25 sierpnia 1939 r. o godz. 9·30 przy ul. Karsprusie „Szałas" odbędzie się w terminie 1-szym licytacja ruchomości należących do dłużnika Urszuli Brzozowskiej składających się z pianina f. Blühner i maszyny do szycia oszacowanych na łączną kwotę Zł 760. Ruchomości można oglądać w dniu, miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Zakopane, dnia 16 sierpnia 1939 r.

KOMORNIK.

Urząd Skarbowy w Nowym Sączu w myśl § 38 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 III 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580 podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności podatkowych na rzecz Urzędu Skarbowego w Nowym Sączu przypadających od Władysława Kurza z Krynicy odbędzie się druga sprzedaż z licytacji w dniu 22 sierpnia 1939 roku o godzinie 10-tej rano w lokalu Urzędu Skarbowego w Nowym Sączu motocykla z przyczeką oszacowanego na 1000 zł. Zajęty motocykl oglądać można w magazynie Urzędu Skarbowego w Nowym Sączu w dniu licytacji na godzinę przed jej rozpoczęciem.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

I Km. 836/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Jaśle rewiru I Józefa Ukleja mający kancelarię w Jaśle ul. Staszica Nr 3 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 sierpnia 1939 r. o godz. 15 w Szebniach odbędzie się 1-sza licytacja ruchochomości, należących do Adama GoraySkiego składających się z 1 szafy gdańskiej, 1 powozu czarnego, 1 dywanu perskiego 4×5 m. oszacowanego na łączną sumę zł 1900.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 6 sierpnia 1939 r. KOMORNIK.

I Km. 1155/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodziego w Nowym Sączu I-go rewiru Józef Maresz mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Lwowska Nr 15 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 sierpnia 1939 r. o godz. 9'30 w Nowym Sączu ul. Lwowska Nr 1 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ehiela Tiberga i Sary Mortenfald składających się z towarów bławatnych oraz urządzenia domowego oszacowanych na łączną sumę zł 4402 gr 50.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 10 sierpnia 1939 r. KOMORNIK.

Km. 1144/39.

Obwieszczenie o drugiej licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach Marian Kosiba w sprawie egzekucyjnej: 1) p. Abrahama Dawida Raaba w Gorlicach o 280 zł zpn. 2) Włocławskiej Fabryki Surogatów kawy i Cykorii „Stella" S. A. we Włocławku ul. Stodolna 59. o 68 zł 69 gr zpn. 3) Składnicy Kółek Rolniczych Stow. zarej. Sp. z p. o. w Gorlicach na zasadzie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 sierpnia 1939 r. o godzinie 10'30 (nie później jak w 2 godz. po czasie wyżej oznaczonym) w sklepie dłużników w Gorlicach, przy ul. Bieckiej — odbędzie się druga licytacja ruchomości składającyc się: z maszyny do szycia, m. „Aframa", 300 kg. mąki luksusowej, chlebowej i pszennej, żytniej, stelarza sklepowego, sza-y, 2 wag dem. i cm., łady, 100 kg. mydła Schichta i Śmiechowskiego, 2 aparaty na kawę, 15 kg. ceresu, 16 kg. kawy „Bohma" i „Knajpa", 10 kg. cykorii „Stella" i „Franka", 9 szczotek ryżowych, 2 kg. kawy palowej, 15 litrów octu, 50 kg. kasz, 50 paczek radionu.

Ruchomości oszacowane zostały łącznie na sumę 929 zł 10 gr. Wartość poszczególnych ruchomości przy licytacji podaną zostanie.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK.

Km. 14/39. Km. 15/39

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Makowie Podhalańskim Dr Dionizy Erb mający kancelarię w Makowie Podhal. ul. Piłsudskiego Nr 116 na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 września 1939 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim Maków odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika (czki) a) Władysława Barcika syna Jana w Białej Nd 284 nieruchomości: lwh. 893 gm. kat. Biała. b) i do b) małol. dłużników Mariana, Kazimierza i Stanisława Barcików nieruchomości a to: lwh. 258 i 649 oraz pojowy realn. lwh. 436, 477, 498 i 1028 gm. kat. Biała po 1/3 części własnych. Na realn. lwh. 893 stoi dom murowany kryty dachówką składający się z 4 pokoji i kuchni: Jeden stanowi sklep. Dom stoi przy gościńcu, pod domem jest piwnica, a na doddaszu jest pokój, dalej jest szopa murowana i studnia, przy domu jest ogródek o 30 drzewkach owocowych. ad) b) na realn. lwh. 258 jest dom pół murowany a pół z drzewa, kryty gontem składający się z 3 pokoji, kuchni, sieni i stajni pod jednym dachem. Dalej jest stodoła o 2 śrębach i sklepisku z dobudówką spichlerz i studnia z kamienia i 10 drzewek owocowych.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 6578 gr 48 realn. ad b) na kwotę 5880 zł 37 gr cena wywołania ad a) wynosi 4933 zł 86 gr ad b) 4410 zł 27 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 657 gr 84 ad a(i 588 zł 3 gr ad b) i zezwolenie na nabycie realności z Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 17, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Makowie Podhalański ul. Piłsudskiego Nr 2 sala Nr 7.

Maków dnia 8 sierpnia 1939 r.

KOMORNIK.

II. Km. 247/29 i 285/39

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach, rewiru II Adam Pochłopień, mający kancelarię w Wadowicach, przy ulicy Iwańskiego 1.37. Na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 5 października 1939 r. o godz. 9 rano w Sądzie Grodzkim w Wadowicach sala Nr 64. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej dłużnika (czki) Bronisławy ze Zająców Świątkowej i Wincentego Świątka w Choczni Nd. 543 nieruchomości a to: Cała realność lwh. 1319 gm. Chocznia objęta, obejmująca obszaru 20762 m. składająca się z gruntu ornego, na pbud. lk. 157/1 znajduje się dom drewniany Nd. 276 składający się z izby i kuchni, kryty słomą. Dom ten znajduje się w posiadaniu Anastazji Widlarz. Na pgr. lk. 1599 znajduje się stodoła z drzewa zbudowana, słomą kryta, składająca się z boiska i sąsieka. Stodoła ta w połowie stanowi własność dłużników a w drugiej połowie Józefa Spiszka. Na pgr. lk. 1585 znajduje się dom drewniany, dachówką kryty składający się z pokoju, kuchni, sieni, komory i stajni, oznaczony Nd. 543.

Jako przynależność znajduje się 1 krowa czerwona.

Przystępujący do przetargu winien przedłożyć zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na prawe nabycia nieruchomości w myśl rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 22/1 1937 Dz. U. Nr 12 poz. 84.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 5736 gr 68, cena zaś wywołania wynosi zł 4302 gr 51.

Przystący do przetargu obowiazany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 573 gr 7?.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacji o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wadowicach sala Nr 64.

Wadowice, dnia 9 sierpnia 1939 r. KOMORNIK.

WEZWANIE

do składania ofert pisemnych

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Sanatorium „Lwigród" w Krynicy, ogłasza nieograniczony przetarg publiczny na dostawę:

a) mięsa cielęcego,
b) mięsa wołowego,
c) mięsa wieprzowego,
d) wędlin.

Termin składania ofert do dnia 20 sierpnia 1939 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 sierpnia 1939 roku o godz. 12. Oferty należy składać wyłącznie na formularzach przetargowych, które można otrzymać w Sanatorium „Lwigród" w Krynicy.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Sanatorium „Lwigród" w Krynicy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, oraz unieważnienie przetargu.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych
Dyrektor
Sanatorium „Lwigród" w Krynicy
(Dr Jan Ceresz).

NOWOOTWARTA

„DRUKARNIA POLSKA"

FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

W NOWYM SĄCZU, UL. JAGIELLOŃSKA 76.

(NAPRZECIW STAREGO CMENTARZA).

Wykonuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres drukarstwa i grafiki, jako to: druk afiszy, plakatów, ulotek, broszur, dzieł, wydawnictw ilustracyjnych, układów tabelarycznych, bloków, asygnat, zaproszeń, wydawnictw i t. p.

Zamówienia uskutecznia się po cenach przystępnych i w jak najkrótszym czasie.

„DRUKARNIA POLSKA" wyposażona w najnowsze kroje i rodzaje pism, pozostaje pod fachowym zarządem i kierownictwem właściciela drukarni OTTONA LADENBERGERA.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głos Podhala". Redaktor naczelny: Inż. Walenty Cyło.
„DRUKARNIA POLSKA" w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 76, właść. Otton Ladenberger.